

# Co uprawiać, gdzie sprzedać?

**7. Konferencję Odmianową, zorganizowaną przez ZZO Warka oraz FruitAkademię (6 grudnia ub.r.) w Zespole Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Nowej Wsi k. Warki, zdominowały tematy dotyczące aktualnej sytuacji na rynku jabłek. Mówiono także o możliwościach sprzedaży tych owoców na nowych rynkach, a także o zmianach w doborze odmian do produkcji towarowej.**

## Aktualna sytuacja na rynku jabłek

Według moich szacunków w 2014 r. zebraliśmy w Polsce prawie 3,7 mln ton jabłek. Taka produkcja przy dotychczasowych możliwościach eksportu nie stwarzałaby większego problemu z zagospodarowaniem wszystkich tych owoców po opłacalnej cenie. W ostatnich dwóch latach bowiem do samej tylko Federacji Rosyjskiej eksportowaliśmy około 740 000 ton jabłek rocznie (50–60% ogólnego ich eksportu). Po wprowadzeniu przez stronę rosyjską embarga pojawiły się jednak problemy. Szacuję, że w tym sezonie około 2 mln ton jabłek zostanie przerobione na ZSJ, a 100 000 ton na sok naturalny i cydr. Do zagospodarowania pozostanie więc około 1,6 mln ton jabłek deserowych. Część z nich – około 700 000 ton – zostanie przeznaczona na konsumpcję w kraju, około 550 000 ton będzie wyeksportowane, a około 50 000 przeznaczonych zostanie na cele charytatywne. Jeśli nie zwiększy się produkcji ZSJ lub pozostałe owoce nie zostaną użyte do produkcji biogazu czy alkoholu, wtedy

na około 300 000 ton może nie być zbytu – informował prof. dr hab. Eberhard Makosz.

Według Profesora w kolejnych latach przy normalnym przebiegu warunków atmosferycznych zbiory jabłek w Polsce mogą wynieść nawet 4,5 mln ton. Wtedy jednak może być problem z zagospodarowaniem ich wszystkich po opłacalnej cenie. Moim zdaniem zbiory jabłek do 3,5 mln ton, w tym co najmniej 70% deserowych wysokiej jakości, mogą zapewnić opłacalność produkcji. Należy jednak pamiętać, że od wielu lat w krajowej produkcji dominuje odmiana 'Idared' – jej udział wynosi 20–25%, zaś odmiany o owocach jednokolorowych stanowią tylko 10 do 15% produkcji

(tab. 1). Obecnie udział tych ostatnich w strukturze nasadzeń powinien wynieść co najmniej 50–60%. Ponadto większe towarowe sady jabłoniowe należy zakładać w miejscu wykarczowanych, i tylko w gospodarstwach, które produkują jabłka na dobrym poziomie – mówił prof. E. Makosz. Największą szansę na opłacalną produkcję jabłek, według Profesora, będą miały gospodarstwa, w których jabłonie uprawia się na 20–30 ha, a plony wynoszą 50–60 t/ha. Ważne jest też pozyskanie nowych rynków zbytu dla polskich jabłek, a także zwiększenie ich spożycia w kraju, co najmniej do 18 kg/mieszkańca. Należy pamiętać, że jednym z powodów niskich cen skupu naszych jabłek jest „polsko-polska” konkurencja, którą stosują zarówno zorganizowani, jak i pojedynczy producenci jabłek. Moim zdaniem skończyły się dobre czasy w produkcji jabłek, nie tylko z powodu rosyjskiego embarga, z roku na rok wzrastają też wymagania konsumentów i koszty produkcji – mówił prof. E. Makosz (więcej czytaj nr 12/2014 „MPS SAD”). ▷

**Tabela 1. Procentowy udział ważniejszych odmian w produkcji jabłek w Polsce**

Odmiana	Produkcja, w tys. ton	Udział, w %
'Idared'	800	23
'Szampion'	400	11
'Jonagold' i sporty	350	10
'Golden Delicious'	300	8
'Gala' i sporty	150	4
'Gloster'	150	4

◁ Nadal – według prof. E. Makosza – mamy większą szansę na opłacalną produkcję jabłek niż ich zachodnioeuropejscy producenci, m.in. ze względu na niższe koszty pracy. Przy plonie 50 ton owoców z ha koszt produkcji 1 kg jabłek deserowych z krajach zachodniej Europy wynosi 0,30–0,35 €/kg, a w Polsce od 0,20 do 0,25 €/kg, natomiast przy plonie poniżej 40 ton/ha wzrasta on powyżej 0,26 €/ha. Wtedy już produkcja tych owoców jest nieopłacalna.

## Dobór odmian

Obecnie – jak poinformował mgr Maciej Lipecki (fot. 1) ze Stowarzyszenia Polskich Szkółkarzy – 1/3 światowej produkcji stanowią dwie odmiany – ‘Red Delicious’ (fot. 2a) i ‘Golden Delicious’ (fot. 2b). Natomiast na 3/4 całej światowej produkcji składa się 6 odmian, z tego 4 można uprawiać także w Polsce (tab. 2).

Obecnie w naszym kraju wzrasta zainteresowanie uprawą odmian o owocach



Fot. 1. Maciej Lipecki, prezes Stowarzyszenia Polskich Szkółkarzy

Tabela 2. Procentowy udział poszczególnych odmian w światowej produkcji jabłek w 2010 r. (wg FAPA)

Odmiana	Udział % w produkcji
‘Red Delicious’	17,0
‘Golden Delicious’	16,0
‘Gala’	8,0
‘Granny Smith’	7,0
Fuji®	7,0
‘Jonagold’	6,0
‘Idared’	4,5
‘McIntosh’	3,0
‘Braeburn’	3,5
‘Elstar’	2,5

jednokolorowych. Wielu z nich, choć są popularne w innych krajach, nie możemy jednak uprawiać (lub ich uprawa wiąże się z dużym ryzykiem) ze względu na warunki klimatyczne lub ze względu na ograniczenie, jakim jest status odmiany klubowej. Tak jest obecnie z Honeycrisp®, a także odmianami Kanzi®, Evelina®, SweeTango®, Ambrozja®, Ariane® i Red Flash Apples® (czerwonowiązszowa).

*Ogromnym zainteresowaniem w ostatnich latach wśród polskich sadowników cieszy się odmiana ‘Red Delicious’ i jej mutacje. Była ona już kiedyś uprawiana w naszych sadach (m.in. ‘Starking’ i ‘Starkrimson’). Z jakiegoś powodu zaniechano jednak produkcji tych owoców i o tym należy pamiętać. Odmiana ta jest m.in. mało wytrzymała na mróz, wymaga ciepłych stanowisk, ma skłonność do drobnienia owoców i jest wrażliwa na porażenie przez*

*sprawców chorób (głównie kory). Mutacje tej odmiany można podzielić na dwie grupy: krótkopędowe (‘Camspur’ – na niektórych rynkach pod zastrzeżoną nazwą Red Chief®, Scarlet Spur®, Adams Apple®, Red Cup®, Super Chief®), i te należy uprawiać na podkładkach silnie rosnących, oraz o normalnym wzroście, m.in. Erovan®, Jeromine®, Red Velox® i Early Red One® – te można sadzić na podkładkach karlowych. Wszystkie nie są jednak dostatecznie sprawdzone w polskich warunkach – ostrzegali M. Lipecki. O dotychczasowych doświadczeniach w uprawie odmian z grupy ‘Red Delicious’ w Polsce oraz o aspektach ekonomicznych – o opłacalności produkcji tych owoców mówił także Jarosław Kuklewski z FruitAkademii (więcej czytaj nr 12/2014 „MPS SAD”).*

Natomiast w przypadku ‘Gali’ M. Lipecki zwrócił uwagę na to, że w Polsce (i niemal tylko u nas) uprawiana jest głównie ‘Gala Must’, zaś na świecie popularna jest Gala Royal® (z paskowanym rumieńcem) i pod tą handlową nazwą kryją się różnego pochodzenia mutacje odmiany podstawowej. Dlatego nasza ‘Gala’ nie wszędzie znajdzie nabywców. Dla przeciętnego handlowca z Europy, Azji czy Afryki jest ona bowiem jeszcze jedną nieznaną odmianą.

**Warto jednak zwrócić uwagę, że w przypadku ‘Gali’ paskowanej często występuje zjawisko regresji, czyli cofania się mutacji (dzieje się tak tym częściej, im paski na owocu są szersze i wyraźniejsze). Dlatego przy produkcji drzewek tej** ▷



Fot. 2. Około 30% światowej produkcji jabłek stanowią dwie odmiany – ‘Red Delicious’ (a) i ‘Golden Delicious’ (b)



Fot. 3. Gala Schniga®

◁ odmiany nie należy pozyskiwać zrazów z sadów zraźnikowych (nie owocują i nie widać, jakie naprawdę będą owoce, czy nie doszło do regresji; szczególnie często z takim zjawiskiem mamy do czynienia w przypadku Gali Schniga® – fot. 3), ale z sadów owocujących, najlepiej z pędów wyrastających nad owocem.

W najbliższych latach w Polsce – jak informował M. Lipecki – do produkcji wejdą prawdopodobnie nowe mutacje ‘Ligola’, paskowane sporty ‘Gali’, mutacje ‘Red Deliciousa’, a także odmiana ‘Muna’ (krzyżówka ‘Mutsu’ i ‘Najdareda’). Również na rynku światowym wciąż pojawia wiele nowych odmian. Należy się liczyć jednak z tym, że wiele z nich, jak to miało już miejsce, będzie wprowadzane niestety jako odmiany klubowe i tym samym będą niedostępne dla naszych sadowników.

## Eksport owoców do Chin

Holendrzy już przed kilkunastu laty, m.in. ze względu na znaczny wzrost produkcji gruszek odmiany ‘Konferencja’, podjęli działania mające na celu sprzedaż tych owoców na rynek chiński.

**Pierwsze kontakty z potencjalnymi ich odbiorcami z Chin – jak poinformował Kees Pouwer (fot. 4) z Fruit Consult z Holandii – nawiązano przed 10 laty, ale pierwsze owoce wyeksportowano tam dopiero w 2014 r. Po złożeniu przez stronę holenderską wniosku i pozytywnym jego rozpatrzeniu przez stronę chińską przyszedł bowiem czas na uzgodnienia**



Fot. 4. O eksporcie owoców do Chin mówił Kees Pouwer z Fruit Consult z Holandii

**co do wymagań i warunków eksportu owoców na ten rynek. Konieczne było opracowanie wytycznych zawierających dokładny opis produkcji tych owoców, ze szczególnym uwzględnieniem zabiegów ochrony oraz wymagań fitosanitarnych. Po zakończeniu prac nad dokumentami eksperci z Chin wizytowali holenderskie sady oraz obiekty, w których owoce miałyby być przechowywane i przygotowywane do sprzedaży.**

Następnie na podstawie kontroli zwerifikowano dotychczasowe ustalenia, a praktyczne zalecenia opublikowano w formie broszury. Specjalne przeszkolenie musieli też odbyć doradcy sadowniczy. Zaskoczeniem dla przedstawicieli z Chin podczas kontroli holenderskich gospodarstw było m.in. to, że każdy sadownik w Holandii może sam, indywidualnie, ustalać program produkcji – zabiegi agrotechniczne, nawożenie, ochronę. Ustalono też, że owoce przeznaczone na eksport muszą mieć jędrność minimum 5 kN

(Kg) i być zapakowane w odpowiednio twarde kartony z wkładką chroniącą przed wilgocią. Każde opakowanie musi być zaopatrzone w odpowiednią etykietę z numerem GLN (umożliwia identyfikację firmy zgodnie z globalnymi standardami).

Następnie przed rozpoczęciem sezonu eksporterzy i sadownicy, którzy chcieli eksportować gruszki do Chin, musieli podpisać deklarację i wpisać się na specjalną listę. Każdy z producentów był tym samym zobligowany do prowadzenia tzw. historii sadu, czyli zapisywania wszelkich prac pielęgnacyjnych, nawożenia i zabiegów ochrony. Musiał też zgodzić się na systematyczny monitoring sadu – przeprowadzają go niezależne instytucje, co dwa tygodnie. Następnie raport z takiej kontroli musi zostać przesłany do odpowiedniej jednostki w Chinach. Jeśli taka kontrola nie zostanie przeprowadzona lub raport z niej nie zostanie przesłany albo zapis w nim będzie wskazywał na jakieś nieprawidłowości – taki sad może nawet zostać skreślony z listy i owoce nie będą mogły być eksportowane na rynek chiński.

*W protokole, którego wytyczne muszą być uwzględniane podczas każdej kontroli, zawarte jest m.in. 19 punktów, które odnoszą się do ochrony sadu. Szczególną uwagę zwrócono na patogeny, od których owoce muszą być bezwzględnie wolne, aby mogły być przeznaczone na rynek chiński – informował K. Pouwer. Najbardziej problematyczne to: *Erwinia amylovora*, sprawca zarazy ogniowej (często niestety występuje w holenderskich sadach), owocówka jabłkowiec (w każdym sadzie muszą być wywieszane pułapki feromonowe do odłowu tego szkodnika; jeśli odłowi się w nie choć jeden osobnik tego gatunku, w takim sadzie należy bezwzględnie wykonać zabieg zwalczający). Kolejny patogen to *Phytophthora syringae* – aby ograniczyć prawdopodobieństwo jego wystąpienia na eksportowanych owocach, chińska strona wymaga, aby były one zbierane z wysokości od 50 cm od ziemi. Pierwotnie wyglądało na to, że wszystkie gałęzie (do 50 cm od powierzchni ziemi) trzeba będzie usunąć, zdecydowano jednak, że zbiór owoców będzie dwuetapowy. Najpierw zerwane mają być owoce właśnie z tej partii drzewa i zagospodarowane przez Holendrów,*

a następnie (z wysokości powyżej 50 cm od powierzchni ziemi) te przeznaczone na eksport do Chin. W trakcie produkcji, zbioru i przechowywania owoców przeprowadzane są kontrole pod kątem występowania *Venturia pirina* (sprawca parcha gruszy) oraz grzybów z rodzaju *Gloeosporium* – sprawcy gorzkiej zgnilizny, a także zgorzeli kory na pniach i pędach drzew w sadzie. Do infekcji owoców tym patogenem dochodzi przed ich zbiorem, najczęściej przez przetchlinki. Plamy gnilne pojawiają się na gruszkach pod koniec ich okresu przechowywania. Jeśli w dostarczonych do Chin owocach wykryty zostanie któryś z wymienionych patogenów – sadownik zostanie wykreślony z listy potencjalnych dostawców owoców na ten rynek. Może też zostać wstrzymany cały eksport.

Rynek chiński jest bardzo wymagający, a jednocześnie, jak zaznaczył K. Pouwer, nie należy do rynków pewnych i nie jest do końca przewidywalny, podobnie jak kontrole. Na przykład we wrześniu 2014 r. (czyli teoretycznie gdy już wszystkie wytyczne były ustalone) podczas jednej z kolejnych kontroli

sadów i obiektów logistycznych przez specjalistów z Chin stwierdzono, że pod drzewami jest za duże zachwaszczenie, a na ziemi leżą pojedyncze owoce. Dlatego do wcześniejszych wytycznych dodano jeszcze kolejne – pod drzewami nie może być żadnych chwastów ani opadłych owoców. Po kontroli tej podpisano jednak oficjalne porozumienie i następnie w ciągu trzech tygodni wysłano do Chin około 40 kontenerów gruszek. Owoce po zbiorze traktowano preparatem SmartFresh®, a w kontenerach utrzymywano temperaturę około 0°C. Ich transport statkiem trwa około miesiąca. Standardowo płatność za owoce następuje miesiąc po dotarciu towaru do Chin.

**Holandia, jak zaznaczył K. Pouwer, zawarła też wstępne porozumienie co do sprzedaży na ten rynek również jabłek – obecnie opracowywane są procedury w tym zakresie. Natomiast zakończono już ustalenia co do eksportu gruszek do Brazylii i prawdopodobnie zostaną tam wyeksportowane jeszcze w styczniu 2015 r. Holandia prowadzi też rozmowy**

**handlowe ze stroną indyjską – pierwsze jabłka i gruszki planuje się tam wyeksportować jeszcze w 2015 r. Ponadto trwają zaawansowane rozmowy z Meksykiem, a także z krajami południowej Afryki co do eksportu tam tych owoców.**

Prowadzone są też negocjacje z przedstawicielami z Kolumbii i Wietnamu, przy czym w przypadku tego drugiego kraju są problemy z wytycznymi dotyczącymi ochrony – zabronione jest tam bowiem stosowanie Captanu. Od 7 lat Holandia próbuje również „wejść” na rynek USA – niestety z niewielkim skutkiem.

## Polskie jabłka na nowych rynkach

Jak zauważył Mirosław Maliszewski, prezes Związku Sadowników RP, doniesienia z innych krajów wskazują, że niełatwo jest zaistnieć na nowych rynkach, a także potwierdzają fakt, jak ważnym odbiorcą owoców i warzyw był, nie tylko dla Polski, rynek rosyjski. Szacuje się, że w 2013 r. bezpośredni eksport polskich jabłek na rynek rosyjski wyniósł ▷

komunikat

# 6 MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAWOŻENIOWA

5 lutego 2015 r.

Centrum Sportu i Rekreacji  
w Warce, ul. Warszawska 45

SZCZEGÓŁY:  
[www.nawozenkowa.pl](http://www.nawozenkowa.pl)



Organizatorzy:



Patronat medialny:





**OLIW**  
Pawel Jakubowski

**NOWOCZESNE  
KOŁKI PODPOROWE PCV  
POD DRZEWA OWOCOWE**

**Doskonały zamiennik bambusa,  
kołków drewnianych  
długość dowolna  
wytrzymałość 20 lat**

**Oliw  
Józefowice  
ul. Piaseczyńska 55  
05-555 Tarczyn  
tel. +48 602 267 234**

**oliw45@wp.pl**

reklama



**Fot. 5. Kraje  
Zatoki Perskiej  
preferują niemal  
wyłącznie owoce  
jednokolorowe,  
wymagają też ich  
woskowania – nie  
tylko ze względu  
estetycznych  
(od lewej owoce  
woskowane), lecz  
także po to, aby jak  
najdłużej zachowały  
swoją jakość**

celne, trudno byłoby nam konkurować na tym rynku z jabłkami amerykańskimi. Należy też pamiętać, że tamtejszy konsument oczekuje owoców wysokiej jakości i odmian, których praktycznie u nas się nie uprawia. Musielibyśmy też wykazać, że zamierzamy być stałym partnerem, a nie tylko doraźnym dostawcą, w okresie obowiązywania rosyjskiego embarga. Przypuszczam, że na rynek kanadyjski moglibyśmy wyeksportować najwyżej kilkadziesiąt tys. ton polskich jabłek. Holendrzy już od 7 lat starają się tam ulokować gruszki, podobnie też, czyli bez większych efektów, wyglądają negocjacje innych krajów UE. Natomiast USA ze względu na ekonomicznych i ochrony własnego rynku nie są zainteresowane importem polskich jabłek. Również w przypadku Meksyku nie ma większych nadziei na eksport tam tych owoców – mówił M. Maliszewski.

**Możliwości eksportu jabłek do Ameryki Południowej też są znikome. Od lat na wielu rynkach nasze owoce konkurują właśnie z jabłkami z Chile, Argentyny i Brazylii. Natomiast – jak informował M. Maliszewski – perspektywnym, bogatym rynkiem jest Afryka Północna (Algieria, Egipt, Maroko). Są to kraje potencjalnie otwarte dla polskich jabłek, ale jednocześnie są to rynki niewielkie. Moglibyśmy tam ulokować najwyżej dziesiątki tys. ton, ale musiałyby one być bardzo wysokiej jakości i odpowiednich odmian.**

*Atrakcyjnym, bogatym rynkiem są kraje Zatoki Perskiej (Zjednoczone Emiraty Arabskie, Arabia Saudyjska, Kuwejt). Z większością tych krajów mamy ustalone procedury eksportowe i aby zacząć*

ponad 700 000 ton, zaś za pośrednictwem takich krajów jak Ukraina, Kazachstan i Białoruś trafiało tam jeszcze około 300 000 ton tych owoców. Wynika z tego, że utraciliśmy rynek dla około 1 mln jabłek. W listopadzie cena jabłek w Polsce spadła o około 43% w porównaniu do 2013 r., a w innych krajach UE – o 20–30%.

Wprawdzie tuż za naszą zachodnią granicą znajduje się drugi znaczący na świecie importer jabłek – Niemcy, jednak tam nasze jabłka wciąż przegrywają konkurencję z owocami z innych krajów. W zaistniałej sytuacji zmuszeni zostaliśmy do intensywnego poszukiwania nowych rynków zbytu dla polskich owoców. Należy jednak pamiętać, że jabłka można sprzedawać przede wszystkim tam, gdzie ludzie mają pieniądze, a nie tam, gdzie tych owoców jest mało. Rynki te są z reguły już w pewnym stopniu nasycone, możemy na nie wejść, ale najczęściej eliminując z nich innych dostawców tych owoców. Nie jest to łatwe zadanie – musimy tam dostarczyć nie tylko owoce w atrakcyjnej cenie,

ale przede wszystkim wysokiej jakości i określonych odmian – informował M. Maliszewski.

Ameryka Północna – jak mówił przedstawiciel Związku Sadowników RP – mogłaby się wydawać atrakcyjnym rynkiem zbytu dla polskich jabłek ze względu na dużą konsumpcję tam tych owoców. Należy jednak pamiętać, że i produkuje się ich tam dużo. USA jest drugim producentem jabłek na świecie – w tym roku zebrano ich tam około 5 mln ton. Ponadto uwzględniając rynek kanadyjski i Meksyku, nie będzie to rejon łatwy do ulokowania polskich jabłek. Wiele osób uważa, że bez problemu możemy sprzedawać nasze jabłka na rynek kanadyjski – nie jest to jednak prawda. Rynek ten uważany jest za nasycony, a więc najpierw musielibyśmy z niego wyprzeć innych dostawców tych owoców, głównie USA, a w tym roku cena jabłek amerykańskich ze względu na ich wysokie zbiory jest niższa niż w ub. sezonie. Dlatego też biorąc pod uwagę koszt transportu, jaki musimy ponieść, eksportując tam owoce, oraz bariery

tam eksportować, wystarczy okazać świadectwo fitosanitarne. Rynek ten jest jednak specyficzny – ma wysokie wymagania co do jakości owoców i preferuje niemal wyłącznie odmiany jednokolorowe (fot. 5). Ma też określone zasady w zakresie ich przygotowania do sprzedaży (m.in. woskowanie) i samego transportu. Ponieważ nie dysponujemy aż tak dużym asortymentem pożądanym tam odmian (według specjalistów tylko 10–20% owoców spełnia wymagania tego odbiorcy), podjęliśmy działania, aby wejść na te rynki z jabłkami dwukolorowymi – służy temu kampania informacyjno-promocyjna „Europejskie jabłka dwukolorowe”. Ponadto kupcy z tamtych krajów oczekują również deklaracji, czy zamierzamy być stałym dostawcą, czy tylko szukamy alternatywy na czas embarga. Bez takiej deklaracji jesteśmy niepewnym partnerem i nikt nie zrezygnuje ze stałego dostawcy owoców tylko dlatego, że akurat w tym roku polskie jabłka są oferowane po atrakcyjnej cenie – mówił M. Maliszewski.

Duże nadzieje – jak informował M. Maliszewski – wiązane są też z takimi krajami jak Chiny i Indie. Indie są potencjalnie ogromnym rynkiem, ale jest to rynek biedny, co znacznie ogranicza możliwość eksportu tam polskich owoców. Dotychczasowe zapotrzebowanie tego kraju na jabłka wysokiej jakości pokrywa import z Chin, USA, Australii i Nowej Zelandii. Jest też jeszcze jedna przeszkoda – mimo iż Indie uznają polskie świadectwo fitosanitarne, wymagają, aby przed wysłaniem owoców zostały one zagazowane bromkiem metylu (w celu wyeliminowania patogenów). Ten natomiast zgodnie

z prawodawstwem UE nie może być stosowany do tego celu. Innym problemem jest też słabo rozwinięta sieć dystrybucji. W Indiach ponad 90% produktów kupuje się na bazarach. Przeważnie bezpośrednio z portu, w odkrytych ciężarówkach, a potem na rykszach są one przewożone na lokalne targowiska. Dlatego jeśli nie będą wysokiej jakości, woskowane i nie będą trwałe w obrocie, tamtejsi handlowcy/klienci nie będą chcieli ich kupować.

Obecnie po 8 latach negocjacji spośród krajów UE na rynek chiński eksportuje jabłka tylko Francja (16 000 ton rocznie). Aby sprzedawać tam jabłka, nie wystarczy mieć ustalone warunki eksportu. Każde gospodarstwo, każda firma handlowa musi być certyfikowana przez Chińczyków. Musi być potwierdzony cały system produkcji i przygotowania owoców do sprzedaży – w tym celu przeprowadzane są liczne audyty, w których uczestniczą przedstawiciele z Chin – informował M. Maliszewski. Latem tego roku Polska złożyła wniosek o dopuszczenie naszych jabłek do sprzedaży na rynku chińskim. Obecnie jest on rozpatrywany przez stronę chińską, m.in. pod kątem potencjalnych zagrożeń dla rodzimego rynku. Ponadto analizowane jest zagrożenie ze strony chorób i szkodników, a także bezpieczeństwo produktów. Holendrzy uzyskali pozwolenie na eksport gruszek do Chin po 10 latach od złożenia wniosku. Mam nadzieję, że w przypadku Polski nie będzie trwało to aż tak długo. Ale i tak zapewne dopiero za kilka miesięcy otrzymamy pierwsze informacje na temat potencjalnych zagrożeń oraz zgłoszone zostaną zastrzeżenia do sposobu produkcji naszych owoców. Strona chińska

– nawet przy priorytetowym rozpatrzeniu polskiego wniosku – szacuje, że najwcześniej pierwsze polskie jabłka mogłyby być tam eksportowane za 2, 3 lata. Należy liczyć się też z tym, że procedury, które będą musiały być wdrożone w gospodarstwach oraz obiektach, gdzie będą przechowywane i przygotowywane do handlu owoce, będą podobne do tych, o których mówił przedstawiciel z Holandii – informował M. Maliszewski. Podobne przepisy obowiązują też w Wietnamie – importuje on około 130 000 ton jabłek rocznie. Tyle że tam sprzedaż owoców odbywa się głównie na bazarach (sytuacja podobna do Indii). Są też takie rynki jak Malezja, Singapur czy Tajlandia, ale to są rynki odległe, niepewne i nie wiązałbym z nimi większych nadziei – kontynuował M. Maliszewski.

W Rosji ceny owoców są wyższe niż w ub. roku, ale siła nabywcza społeczeństwa jest mniejsza. Niemniej handlowcy rosyjscy chcą kupować owoce i poszukują ich na różnych rynkach. Importują je m.in. z Serbii, Mołdawii, Czarnogóry i Macedonii. Obecnie kraje te sprzedały swoją produkcję i mamy nadzieję, że teraz zaczną kupować nasze jabłka. Być może część tych owoców trafi również do FR. Należy też pamiętać, że na polskie jabłka nałożone są dwa embarga – pierwsze od 1 sierpnia 2014 r. w wyniku zastrzeżeń strony rosyjskiej co do jakości fitosanitarnej naszych owoców, i drugie, polityczne, które objęło całą UE. Mamy obawy, że jeśli nawet za kilka miesięcy embargo obejmujące UE zostanie zniesione, Polskę będzie obejmowało nadal to pierwsze – informował M. Maliszewski.

**Monika Strużyk**

reklama

**DAR OGRODU**  
miłość do natury

**znamy się**

**USŁUGOWE  
TŁOCZENIE SOKU**  
Mobilna tłocznia - szybko, niezawodnie, na miejscu.  
soki@darogrodu.pl, tel.: 693 450 190

**OPAKOWANIA  
BAG-IN-BOX**  
Worki i kartony - sprawdzone przez nas.  
zakupy@darogrodu.pl, tel.: 512 088 347

**MASZyny** **Kreuzmayr**  
Najnowocześniejsze technologie  
Kompleksowe doradztwo  
maszyny@darogrodu.pl, tel.: 512 088 347

www.darogrodu.pl, www.kreuzmayr.pl